Rok 1. PŁOCK, dnia 22 Czerwca (4 Lipca) 1876 roku, Wtorek. № 52.

KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Wtorek. — Józefa Kalasantego W.
Środa. — Filomeny Panny Męcz.
Czwartek. — Dominiki Panny Męcz.

Stan wody na Wiśle stóp 6 cali 2.

Prenumerata w miejscu: Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Cena ogłoszeń: Za pierwsze 6 wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne—po kop. 3. Ogłoszenia przyjmują się w biurze Redakcyi i w Warszawie u M. Frendlera, ulica Karmelicka № 7.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

W dniu 29 Czerwca, to jest w dzień Apostołów śś. Piotra i Pawła, Jego Excellencya JW. X. Biskup Gintowt, udzielił sakrament kapłaństwa następującym dyakonom: Maliszewski Andrzéj, Gadomski Józef, Karwacki Franciszek, Łazowski Józef, Olszewicz Franciszek, Dmochow-ki Józef, Pawłowski Władysław, Deplewski Wiktor. Jak na raz jeden dość sporą tę liczbę współpracowników na polu dobra duchowego, miejscowy konsystorz powitał radośnie, w ciągu bowiem tegoż roku, ubyło dawnych kapłanów już to przez śmierć, już przez tranzlokacyę do innych dyecezyi—ośmiu. Choćby zatém zaraz, świeżo powstała ta luka, została wypełniona przez nowe siły, pomimo to jeszcze 12 miejsc Płockiéj dyecezyi, wyczekuje z upragnieniem swoich pasterzy i przewodników.

g. — Miasto nasze coraz bardziéj przybiera barwę większego miasteczka i tak, kiedy przed 10 laty nikt nie myślał jeszcze o letnich mieszkaniach, dziś znaczna część ludności przepędza całe lato na wsi. Przy rozpoczynających się feryach, opuszczają nas uczniowie i nauczyciele gimnazyum, jeśli jeszcze weźmiemy w rachubę wyjeżdżających na letnie odpoczynki i na kuracyę, i wreszcie załogę wojskową konsystującą u nas, a która niezadługo udaje się na letnie ćwiczenia do obozu pod Warszawę,—to miasto nasze w porze letniéj parę tysięcy ludności mniéj liczy aniżeli w zimie.

G.—Z nadchodzącym dniem 1 Lipca, rozpoczęły się przeprowadzki w naszém mieście, wszędzie napotyka się, to sługi, to tragarzy przenoszących rzeczy, a którzy zbyt często zapominają że trotuar do przechodniów tylko należy.

g. — W tych dniach widzieliśmy w naszém mieście dwa wozy przeznaczone do przewożenia mebli; są one dość obszerne i nadzwyczaj dogodne do ustawiania na nich wszelkich sprzętów domowych. Właścicielem ich jest P. Hosz z Kalisza, który je wynajmuje tak do przeprowadzek miejscowych, jak i w dalszą podróż, za ceny podobno dość umiarkowane. U nas dotychczas jeszcze nikt o podobném przedsiębierstwie nie pomyślał.

✕ **Ognisko Domowe** w Nr. 26 zamieściło odezwę, z któréj dowiadujemy się, iż pismo to z dniem 1 lipca r. b. przeszło na własność p. Adama Mieczyńskiego, znanego od lat wielu czytelnikom naszych pism peryodycznych, właściciela dóbr ziemskich w powiecie Płockim i autora „Listów Nadwiślańskich" w naszem *piśmie* dawniéj zamieszczanych. Słyszeliśmy przytém, że p. A. M., stara się na podobno o pozwolenie przeniesienia tego wydawnictwa wraz z nabytą w Warszawie drukarnią — do Płocka.

= Dowiadujemy się, że Tow. Ubezpieczeń „Jakor", wypłacać ma ubezpieczonym w Król. Polskiem, tytułem zwrotu części zysków za rok ubiegły: od ubezpieczeń ruchomości 16%, od ubezpieczeń nieruchomości 12% składki w roku zeszłym uiszczonéj.

-:- Zwracamy uwagę czytelników na ciekawy i użyteczny artykuł D-ra St. Markiewicza, w Nr. 143 Gazety Warszawskiéj zamieszczony.

— Ponownie zwracamy uwagę czytelników naszych, że w obec zbliżającéj się reformy sądownictwa i zaprowadzenia nowych sądów gminnych, potrzeba obznajmienia się z zasadami takowych jest dla każdego obywatela kraju—konieczna. Jako środek obznajmienia się może służyć między innemi: „Podręcznik dla Sądów gminnych", wydawany przez prof. W. Miklaszewskiego, i specyalny tygodnik, p. t. „Gazeta Sądowa".

— **Gazeta Polska** od dnia 1 Lipca r. b. powiększyła znacznie dotychczasowy swój format.

— **Spożytkowanie sadzy.** W porze ogólnego wycierania kominów, zwykle wyrzuca się wszystkie sadze, co jest wielkiem marnotrawstwem. Sadze to wyborny nawóz, trzeba go tylko umieć właściwie spożytkować, szczególniej dobrze działa na lucernę, koniczynę, drzewa owocowe i łąki mchem porosłe; w ogrodzie warzywnym dla cebul jest korzystny a innym warzywom szkodzi. Zalecić jednak musimy umiarkowane użycie tego nawozu:—w małéj zastosowany ilości użyźnia, w znacznéj pali, niszczy i przegryza liście i korzenie. Najlepiéj rozrzucić go w dzień dżdżysty, domieszawszy ziemi lub błota, a głównie strzedz się należy używania go w czasie suchym i ciepłym.

— **Sposób zachowania od rdzy narzędzi rolniczych.** Należy stopić i wyszumować 15 gram. szmalcu wieprzowego, sypiąc weń tyle opiłek ołowianych, żeby przybrał kolor żelaza. Smaruje się potem tą massą narzędzia i po dwudziestoczétero godzinnem wyschnięciu, żelazo jest od rdzy zabezpieczone.

Listy ze Starego - Rynku.

LIST I.
(dokończenie).

W Niemczech, Francyi i Anglii, starym specyalnym praktykom akuszeryi zaledwie kilka razy w życiu zdarzyło się robić exceerebracyą i embryotomyą, użycie zaś kleszczów jest operacyą niemal codzienną. U nas przeciwnie! każdy prawie lekarz, byleby mieszkał w małém miasteczku, embryotomię liczy na kopy, operacya zaś kleszczowa raz na 2 lata mu się przytrafia. W tém właśnie spoczywa największy dowód niedostatecznéj obsługi akuszeryjnéj, chwila bowiem gdzie można jeszcze ocalić i matkę i dziecko bywa zaniedbaną; przybyły lekarz już tylko o ocaleniu życia matki myśleć może, a i to nie zawsze mu się udaje.

Cóż dopiero powiedzieć o owych kalectwach, jakich nabywają nieraz matki przy mniéj nawet niebezpiecznym przebiegu choroby? Od-

---

SZPITAL Ś-éj TRÓJCY W PŁOCKU.

I.

Wiadomość historyczna.

Fundacya Szpitala Św. Trójcy w Płocku sięga początków wieku XV-go. Przywilejem z r. 1405 Ziemowit, książe Mazowiecki, i żona jego Aleksandra Olgierdówna, siostra Władysława Jagiełły, założyli w Płocku, w domu położonym przy kościele Św. Trójcy (gdzie dziś teatr) szpital miejski, uposażając go 6-iu włókami gruntu na Płocku. Przywiléj nastepny tejże Aleksandry już wdowy po Ziemowicie i synów jej książąt Mazowieckich (z roku 1426) dodał jeszcze 3 włóki gruntu i zastrzegł utrzymanie 12 chorych mężczyzn i tyleż kobiet, oraz 9 dziewcząt na wychowanie wziętych. Kazimierz Jagiellończyk, król Polski, w r. 1438 przywileje takowe potwierdził, lecz uposażenia szpitalnego nie powiększył.

Dopiero w roku 1781 Michał Jerzy książe Poniatowski (późniejszy arcybiskup, prymas) biskup płocki i następca jego biskup Szembek w r. 1788 sprowadzili do szpitala płockiego Zgromadzenie SS. Miłosierdzia i uposażyli szpital nowemi funduszami, a mianowicie: 1° gmachem pojezuickim (gdzie obecnie gimnazyum), ustąpionym w r. 1783 przez komissyę edukacyjną ze wszystkiemi zabudowaniami; 2° wsią Wilczogóra należącą do szpitala Św. Ducha w Sierpcu—za zezwoleniem zakonnic Benedyktynek i kolatora Bromirskiego; 3° Kępą na Wiśle, dziś przez wodę zniesioną, i 4° summą złp. 10,000, która ulokowana na Banku Tepera bezpowrotnie przepadła. Nie poprzestał na tém biskup Szembek i dalszemi darowiznami uposażenie szpitala znacznie powiększył. Przywilejem z dnia 10 Stycznia r. 1786 nadał szpitalowi wolny wrąb na opał i budowlę w lasach Poplacińskich, do dóbr stołowych biskupstwa płockiego niegdy należących, a dziś część leśnictwa rządowego Gostynin stanowiących; zaś przywilejem z d. 19 Grudnia r. 1791 nadał temuż szpitalowi wójtostwo Gromino, do biskupstwa płockiego a klucza pułtuskiego należące, które następnie drogą dobrowolnéj umowy (w r. 1793) pomiędzy przeorem Benedyktynów a przełożoną SS. Miłosierdzia, za zezwoleniem papieża Piusa VI-go zamienione zostało na folwark w Płocku, własnością XX. Benedyktynów będący.

Ważniejsze ofiary na rzecz szpitala Ś-téj Trójcy poczyniły osoby ze stanu duchownego. I tak: 1) zł. 20,000 zapisał w r. 1787 ksiądz Józef Żurawski, kanonik katedralny Płocki;

działy gynegologiczne szpitalów przepełnione są takiemi choremi, a jestto tylko szczupła garstka w obec całych mass chorych, przebywających w ciemnych alkierzach naszych wiosek, rzuconych na pastwę losu i czekających z niecierpliwością śmierci, jako jedynéj ich wybawicielki od ustawicznych cierpień. Kobiety te najczęściéj bardzo jeszcze młode nie istnieją już dla społeczeństwa, ale są jego ciężarem. Zaprawdę! trudno wspomnieć sobie bez oburzenia o tych licznych ofiarach ciemnoty! Przypominają nam one jak dużo nam jeszcze na tem polu pozostaje do zrobienia, podczas, gdy cała ucywilizowana ludzkość dawno już dokonała w tym kierunku, wszystkiego co zrobić należało.

Chcąc bliżéj poinformować czytelnika o cyfrze nieżywo-urodzonych dzieci w naszéj gubernii, zasiągnąłem zdania starych wiarogodnych kapłanów i urzędników stanu cywilnego, zamieszkałych po wsiach i osadach wiejskich. Wszyscy oni zgodzili się na to, że liczba dzieci nieżywo-urodzonych wynosi co najmniéj 8 $^0/_0$ ogólnéj liczby nowonarodzonych.

Przejrzałem nadto statystykę gubernialną za rok 1873 i 1874 *), tyczącą się przyrostu ludności w gubernii, a opartą na źródłach najwiarogodniejszych, bo na doniesieniach urzędników stanu cywilnego i z danemi ztąd uzyskanemi zestawiłem liczbę akuszerek, babek wiejskich wykwalifikowanych w gubernii zamieszkałych.

Z tego pokazuje się:

w gubernii Płockiéj było w roku	Ludności	Akuszerek	Porodów	Jedna więc akuszerka miałaby do obsługi porodów
1873—4	490134	58	19918	343
1874—5	497644	57	21847	383

Jedna więc akuszerka przypada na około 400 pacyentek. Rozpatrzmy złe bliżéj, a dojdziemy okrutniejszych jeszcze rezultatów.— I tak: zbadajmy szczegółowo obsługę akuszeryjną w mieście gubernialnem Płocku, następnie po innych miastach, a w końcu po osadach i wsiach gubernii, a zobaczymy:

	Akuszerek	Porodów	Na jedną akuszerkę przypada obsługa porodów
W roku 1873—4			
a) miasto Płock. .	11	556	$50\,^6/_4$
b) po innych miast.	32	1922	$60\,^1/_{16}$
c) po wsiach i osad.	15	17440	1163
W roku 1874—5			
a) miasto Płock. .	10	587	58,7
b) po innych miast.	27	2298	$85\,^1/_9$
c) po wsiach . . .	20	18962	948

*) Za następny rok jeszcze nie jest wydrukowany, nie mogłem więc korzystać.

W roku więc 1873—4, na jednę akuszerkę wiejską przypada 1163 pacyentek; w roku zaś 1874—5, 948 pacyentek. Wszak prawda czytelnicy, że niespodziewaliście się takiéj cyfry usłyszeć? przyznam się, że i mnie ona w niemały kłopot wprawia. Nie wierzyłbym gdybym nie miał przed sobą statystyki opartéj na doniesieniach urzędników stanu cywilnego — i gdybym nie był pewien siebie, że cztery działania arytmetyczne jeszcze mi z głowy nie wywietrzały. Wierzyć więc muszę i wy wierzcie, bo tak jest w rzeczywistości. Ale idźmy daléj: jak wyżéj wspomniałem co najmniéj 8$^0/_0$ rodzi się dzieci nieżywych; przypuśćmy więc, że po wszystkich miastach obsługa jest jak najlepszą, oraz że $^1/_3$ część dzieci nieżywo na wsi urodzonych umiera przed przyjściem na świat, z powodu rzeczywistéj, niedającéj się przez sztukę lekarską usunąć choroby matki lub dziecka, to dojdziemy do rezultatu, że w roku 1873 w naszéj gubernii 930, w roku zaś 1874 aż 1010 dzieci nieżywych przyszło na świat, *na wsi jedynie* z powodu niedostatecznéj obsługi akuszeryjnej.

Cyfra to okropna! Cóżby powiedział Karol Forster gdyby ją wypadkowym sposobem był wyczytał? Dodajemy tu jeszcze i owe matki licznych nieraz rodzin, które umierają podczas słabości jedynie dla braku pomocy akuszeryjnéj. Tysiące sierot pozostałych domagają się od nas ratunku, a wzgląd na całe przyszłe pokolenia, nakłonić nas winien do rychłéj i stanowczéj na tém polu reformy. Na tém kończę list mój pierwszy, w przyszłym postaram się, o ile mnie ośmioletnie spostrzeżenia moje nauczyły, wyjaśnić przyczynę złego i jak w obec dzisiejszych danych złe to najbardziéj ukrócić by się dało.

G.....

KORRESPONDENCYE.

Z Lipnoskiego, w Czerwcu 1876 r.

Jednym z najgłówniejszych terminów przyjmowania i odprawiania, tak służby gospodarczéj, jak i dworskiéj, w naszym kraju, jest właśnie nadchodzący dzień ś-go Jana, 24-go b. m.; nieodrzeczy więc będzie, jeśli w dzisiejszéj mojéj korrespondencyi wspomnę o kwestyi dość ważnéj (w № 38 Kor. Pł. już poruszonéj), a mianowicie: o wydawaniu służącym świadectw służbowych.

Nie możemy się pochwalić (przynajmniéj w naszéj okolicy), abyśmy obfitowali w dobrą służbę, przeciwnie, brak jéj bardzo nam czuć się daje, a częste zmienianie sług najlepszym jest tego dowodem. Ale—uderzywszy się w piersi— przyznajmy, czyśmy po części sami temu nie winni, czy sami nie demoralizujemy służby naszéj, czy wpływamy na jéj moralne wykształcenie i czy przez jakąś fałszywą litość, nie wydajemy im zbyt łagodnych świadectw? Najczęściéj, choć służący swem sprawowaniem na naganę zasłuży, powiadamy sobie, „czego mamy mu szkodzić i chleba pozbawiać", zadawalniamy się tylko odprawieniem go, wydając mu jeśli nie dobre, to przynajmniéj niezłe świadectwo — i zatajamy wady, któreśmy powinni byli w swiadectwie wyłuszczyć. Tym sposobem, służący odprawiony, z łatwością nową służbę dostaje, nie starając się bynajmniéj o gorliwsze pełnienie obowiązków, w tem przekonaniu, że jeśli i tu krótko zabawi, to na mocy niezłych świadectw, gdzieindziéj miejsce dostanie. Tak, oszukujemy się tylko między sobą, a przez wydawanie niesprawiedliwych świadectw, nie wpływamy bynajmniéj na poprawę służby.— Zresztą, jak mało wiary do nich przywiązujemy, najlepszym dowodem jest, że choć je przeczytamy, godząc służącego, najczęściéj staramy się listownie zasięgnąć o nim opinii, od jego ostatnich przełożonych. Z drugiéj strony, świadectwa wydawane na oddzielnych arkuszach mają tę niedogodność, że jeśli sługa dostanie przypadkiem złe świadectwo, to je niszczy, lub przy zgodzie wcale nie okaże. Jeden z moich sąsiadów w celu zapobieżenia temu, radził wprowadzić do świadectw niezrozumiałe dla służby wyrazy, na określenie ich wad; np. pijak—spirytualista, złodziéj—kommunista, próżniak — materyalista, i t. p. Chociaż to żart tylko, w zastosowaniu możeby się okazał praktycznym, lecz nasi służący są tak przebiegli, że wkrótce odkryliby znaczenie podobnych wyrazów. Najwłaściwszą zatem i bardzo pożądaną byłoby rzeczą, aby wszyscy słudzy, tak jak to ma miejsce w niektórych miastach, opatrzeni byli w książeczki służbowe z ponumerowanemi kartkami, na których zapisywałby się czas służby i sprawowanie podczas jéj trwania. Byłaby to najlepsza kontrola służących, a złego świadectwa w nią wpisanego, nie mógłby sługa usunąć bez widocznego uszkodzenia książeczki. Najlepiéj żeby książeczki takie przez Władze były wydawane; nieopatrzonych w nie, nie należałoby do służby przyjmować. Kartki w nich mogłyby być podług danego wzoru drukowane, z pozostawieniem pustych miejsc na wpisanie imienia i nazwiska sługi, jak długo służył, do czego, jaką w swym zawodzie zdatność okazał, jakie było zachowanie jego w czasie służby w wierności, posłuszeństwie, trzeźwości, moralności i czy jakich wad w nim nie dostrzeżono (Ustawa Gminna, Art. 586). Nie wątpię, że książeczki służbowe wejdą wkrótce w powszechne użycie, zanim jednak to nastąpi, zwracam się do łaskawych Pań i Panów, aby zechcieli swym służącym sprawiedliwsze wydawać niż dotąd świadectwa, bez zatajania wad, które w nich odkryli; bo jak to wyżéj wspomniałem, tylko sami między sobą się oszukujemy, nie wpływając bynajmniéj tym sposobem na poprawę służących. Ponieważ, jeśli służący złego prowadzenia, naganne odbierać będzie świadectwa, utrudni mu się przez to dostanie miejsca, co

---

2) ogółem złp. 100,000 różnemi czasy ofiarował X. Wojciech Gadomski sufragan płocki, biskup Bendeński; summa ta umieszczona na banku Teperowskim w znacznéj części przepadła, zaledwie bowiem dukatów 1,014 i talarów 500 z upadłości ocalić zdołano. Tenże biskup Gadomski zapisał szpitalowi jeszcze złp. 32,000. Z pomniejszych zapisów wyliczamy: 3) Fortunata Cieszewskiego (r. 1803) zł. 6,000; 4) X. Macieja Rokitnickiego, officyała katedry płockiéj (1806) złp. 6,000; 5) Apolonii Sulińskiéj (1806) złp. 4;000; 6) X. Żurawskiego dziekana i opata złp. 7,000; 7) Józefa Szczytt (r. 1811) złp. 9,000; 8) Tekli Szczytowéj (1814) złp. 12,000 i 9) biskupa płockiego Franciszka a Paulo Pawłowskiego (1851), złp. 2,000. Nadto, od r. 1809 skarb królestwa tytułem zasiłku wypłaca szpitalowi po rs. 180 rocznie.

W r. 1835, na mocy decyzyi Rady Administracyjnéj, z gmachu pojezuickiego zabranego na szkoły Szpital przeniesiony został do domu przy ulicy Warszawskiéj, zakupionego za złp. 40,000, z obszernym i pięknym ogrodem nad Wisłą (obecnie sprzedanym). W tym to gmachu szpital mieści się obecnie.

Pomimo znacznego powiększenia zasobów szpitalnych, etat łóżek pozostał bez zmiany do r. 1870, w którym to czasie z 24 łóżek oznaczonych przywilejem ks. Mazowieckich, podniesiony został do 40. Pod wzlędem ulepszeń i udogodnienia szpitala, akta szpitalne nie przedstawiają żadnych śladów postępu przez czas administracyi Rady Głów. Zakł. Dobroczynnych, pomimo że lokal szpitalny wielkie przedstawiał niedogodności. Jedynym było wyjątkiem postawienie grabarki w dziedzińcu szpitalnym (1860) z oszczędności remanentowéj w kassie dla czasowego przechowania ciał zmarłych przed wywiezieniem ich na cmentarz. Nie ulega wątpliwości, że pod względem żywienia chorych, zaopatrzenie ich w bieliznę i lekarstwa, zachodziły z biegiem czasu ciągłe zmiany ku lepszemu; dziś bowiem, pod względem czystości i porządku, utrzymania chorych i żywienia ich oraz zaopatrzenia apteki, szpital Św. Trójcy, dzięki troskliwéj opiece SS. Miłosierdzia i prawdziwemu ich poświęceniu w pielęgnowaniu chorych— do wzorowych zakładów zaliczyć wypada. Za dowód stopniowych ulepszeń posłużyć może etat wydatków rocznych, który w latach 1812—13 wynosił zaledwie 13,116 złp., w r. 1856 podniósł się do rsr. 2,320 i odtąd wzrastał nieustanie tak, że w roku bieżącym doszedł do poważnéj summy rs. 10,787. Lecz ulepszeń na obszerniejszą skalę, rozszerzenia zakresu działania, pomnożenia sal i wygód—przez cały czas zarządu Rady Głównéj nie widzimy. Dopiero w r. 1871 ówczesny gubernator płocki, baron M. Wrangel, jako prezydujący w nowo ustanowionéj radzie gubernialnéj zakładów dobroczynnych, poro-

może tylko dobry wpływ wywrzeć i spowodować jego poprawę.

Józef z nad Drwęcy.

Przepłynęło Wisłą pod Płockiem:

Dnia 29 Czerwca: Z Litwy do Gdańska 3 trat. drz. towar., Goldglassa. Z Gdańska do Nowego-Dworu 3 berl. 612 sztuk szyn, Lilpopa. Z Gdańska do Warszawy 2 ber. 23 ł. węgla i 387 becz. cementu, Fajansa. Z Bydgoszczy do Warszawy 1 ber. 400 cent. papy, Szmita.

Dnia 30 Czerwca: Z Duninowa do Warszawy 1 ber. 900 cent. cukru, Epstejna. Z Lubelskiego do Gdańska 4 trat. drzewa towar., Rozenblata.

Dnia 1 Lipca: Z Warszawy do Dobrzynia 1 ber. 200 czet. kaszy, Szylerta. Z Gdańska do Warszawy 1 berl. 30 ł. żelaza, Herdeza; 1 berl. 30 łasz. żelaza, Teplica. Z Gdańska do Modlina 2 berl. 550 szt. szyn, Lipszyca.

Dnia 2 Lipca: Z Warszawy do Gdańska 2 berl. 390 becz. syropu, Ulrycha; 2 ber. 38 ł. pszenicy, Fajansa. Z Lubelskiego do Gdańska 2 trat. drzewa towar. Kafelda. Z Litwy do Gdańska 5 tr. drzewa tow., Rubinsztejna.

Dnia 3 Lipca: Z Nowegodworu do Warszawy 2 ber. 28 ł. żywicy, Lewensona. Z Gdańska do Warszawy 8 ber. 1,966 sztuk szyn i 300 beczek cementu, Teplica; 2 berl. 330 sztuk szyn i 21 łasz. węgla, Bussego; 4 ber. 1,260 sztuk szyn. Mansa.

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk, dnia 1 Lipca 1876 r.

W bieżącym tygodniu mieliśmy również powietrze piękne i ciepłe, dopiero dziś w nocy spadł ulewny deszcz połączony z grzmotem i błyskawicą. W polu zaczyna już żyto dojrzewać, lecz w tém ziarnie spodziewają się tylko miernego sprzętu, natomiast obiecuje pszenica dobry sprzęt tak w ziarnie jakotéż co do ilości.

W **Anglii** była w tym tygodniu także piękna i ciepła pogoda, wskutek tego spodziewają się tamże dobrego żniwa pszenicy jakkolwiek zaprzeczyć nie można, że w jesieni znaczną część roli uprawionéj pod pszenicę musiano zaorać.

Targi pszeniczne w Anglii były w tym tygodniu prawie zupełnie bez interesu, a ceny wskutek nadeszłych znacznych ładunków znów się o 2 szyl. na kwaterze obniżyły; konsumenci tamtejsi kupują bardzo oględnie i tylko to co najpotrzebniejsze na chwilowe potrzeby, gdyż wiadomości nadchodzące z Ameryki przedewszystkiem z Kalifornii chwalą tam piękny stan pól pszenicznych i spodziewają się nader urodzajnego żniwa, a zatém zdaje się być pewném, że dowozy pszenicy do Anglii będą w przyszłym roku znów bardzo znaczne.

Sprawozdanie targowe z Londynu, Liverpool, Hull i Leith donoszą nam o zniżce cen pszenicy. W **Nowym-Yorku** pozostały ceny pszenicy i mąki bez zmiany. Tranzakcye zbożowe we **Francyi**. **Belgii** i **Hollandyi** były nader ograniczone, a ceny cokolwiek się obniżyły. W Kolonii notowano niższe ceny na termina, tak samo z Berlina donoszono nam codzień o zniżce cen, dopiéro wczoraj się ceny te cokolwiek ustaliły.

Jak był lichy nasz targ pszeniczny w ostatnim tygodniu ztąd najlepiéj się pokazuje, że 315 ton tylko—w całym tygodniu sprzedać zdołano, ceny przytém włącznie 5 Marek na tonie w ostatnim tygodniu od ostatniego najwyższego stanu w końcu Maja o 12—18 M. na tonie spadły. Pomimo to nie ma najmniejszéj chęci do kupna, mianowicie z tego powodu, że nie możebném jest chwilowo zagranicą cośkolwiek sprzedać. Konsumcya miejscowa również żadnéj nie okazuje potrzeby. Nie ma chwilowo żadnych widoków, aby się interesa wkrótce poprawiły.

Gatunek zboża.	Tona z 2000 fun. celnych = 2442 fun. pudowych		Waga holenderska		Korzec Warszawski waga pudowa.	
	marek		funtów		Rub. i kop.	
Pszenica	*od*	*do*	*od*	*do*	*od*	*do*
czerwono-pstr.					242 f.	
i jasno porosła	198	200	124	128	7.09	7.46
pstra.	202	203	127	128	7.53	7.57
jasno-pstra .	208	210	125	126	7.76	7.83
wysoko-pstra	211	217	129	13°/1	7.87	8.10
Żyto					232 f.	
polskie. . . .	158	159	121	132	5.65	5.68

Termina na pszenicę w cenach spadają. Za Czerwiec—Lipiec płac. 203—301½ Mar. żądano w końcu M. 200, ofiarowano M. 198. Za Lipiec—Sierpień płacono Mar. 205—200, żądano w końcu Mar. 200, ofiarowano 198. Za Wrzesień—Październik płacono M. 205½ do 203, żądano w końcu M. 201, ofiarowano Mar. 199. Wypowiedziano w tym tygodniu 150 ton.

Za żyto płacono za Czerwiec—Lipiec Mar. 157, za Wrzesień—Październik żąd. w końcu M. 154. Wypowiedziano 75 ton.

Z Polski dowieziono do Gdańska przez Toruń od 24 do 29 Czerwca 744 ton pszenicy, 68 ton żyta; w ogóle 28,108 ton psz., 4.941 ton żyta w tym roku; naprzeciw 40.428 ton pszenicy i 7,186 ton żyta w równym czasie 1875 roku.

DEPESZE.

Londyn, 30 Czerwca. Angielska pszenica wątła, nadeszłe ładunki spokojne, inne zboże spokojne i niezmienione. Powietrze chłodne.

Amsterdam, 30 Czerwca. Pszenica w miejscu bez interesu; termina niżéj, żyto niżéj.

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Płock, dnia 3 Lipca: pszenica rs. 6.30 do 7.00; żyto rsr. 4.90—5.20; jęczmień rs. 4 do 4.20; owies rs. 3.60—3.90; groch rs. 6—6.50; rzepak rs. 8—8.10. Para na jesień rs. 10 do 10.20; na zimę rs. 9 — — .

Warszawa, d. 1 Lipca: pszenicy przy braku żądań, dowozy znaczne; cena obniżyła się w ciągu tygodnia o kop. 22½; płacono rsr. 7.50 — 8.50. Żyta ceny niezmienne małemi dowozami a większem zapotrzebowaniem podtrzymywane; płacono: rs. 5.25—5.62½. Jęczmień rs. 4.65—5; owies sr. 4.20—4.35; groch 7.50—7.80; okowita garniec 2.12.—

Kursa Giełdy Warszawskiéj z d. 1 Lipca w papierach publicznych tendencya zniżkowa; w walutach zagranicznych zmiany nieznaczne, austryacka dalszemu ulega obniżaniu. Listy Zast 4% 96.90—96.60, kupon 10; List. Zast. 5% 91.25 — —, kupon 12½; Listy Likwid. 81.00 — —, kupon 33⅓.

Marka niemiecka kop. 38. Złoty reński kop. 62½.

Sprostowanie: w № 51 w artykule p, t. „Sprzęt koniczyn i traw" wkradły się następujące błędy: str. 2 wiersz 15 zamiast. zamoczy, czytaj zaskoczy; w. 29 zamiast: ubijać, czyt: tratować i wszędzie zamiast kópki czyt: kopki; str. 3 w. 3 cały ustęp rozpoczynający się: „wprawdzie dosuszanie traw naturalnych i t. d." czytaj: „Jeżeli dosuszanie traw naturalnych na pokosach pociąga mniéj szkody, to w koniczynach nie obejdzie się bez większych strat, dla tego udanie się do metody kuczkowéj, uważamy za jedno z lepszych."

zumiawszy się osobiście z lekarzem miejscowym i starannie wypytawszy się go o potrzeby szpitala, polecił nakreślić plan ulepszeń dających się dokonać zaraz i bez wielkiego kosztu. Plan ten w części już został wykonany zaraz w r. 1871, w części zaś po dzień dzisiejszy oczekuje urzeczywistnienia. Główniejsze zmiany podówczas dokonane zasadzały się na przeniesieniu schodów ze środka na kraniec zachodni domu. Tym sposobem, całe piętro można było środkowym korytarzem podzielić na dwie równe i zupełnie oddzielne połowy, z których południową przeznaczono dla mężczyzn, zaś północną dla kobiet, gdy tymczasem uprzednio sale męzkie bezpośrednio stykały się z kobiecemi. Aptekę i kaplicę przeniesiono na dół a tym sposobem przybyło kilka pomniejszych sal dla kobiet; wydzielono jeden pokój na salę operacyjną, gdy tymczasem dawniéj wypadało operacye uskuteczniać na sali ogólnéj w obec chorych; wreszcie, przestawiono piece w taki sposób, aby opalanie służyło jednocześnie za środek wentylacyjny (uprzednio piece wychodziły na korytarz). Druga część planu ulepszeń, nakreślonego w r. 1871 zasadzać się miała na przebudowaniu skrzydła od wschodniéj strony gmachu, z celem umieszczenia łazienek na tém samém piętrze, gdzie leżą chorzy (dziś, przez schody i długi zimny korytarz z licznemi zagięciami i schodkami, chorzy zmuszeni są schodzić na dół do kąpieli), — na przerobieniu i udogodnieniu wychodków, na zbudowaniu drugich schodów dla służby, gdy dziś jedyną kommunikacyą pomiędzy piętrami stanowią schody wchodowe,—wreszcie, na zakupienie nowych wanien i instrumentów z powodu iż te ostatnie, przysłane jeszcze w r. 1841 przez Głównego Inspektora Służby Zdrowia z zapasów pozostałych po b. wojsku polskiem i tylko częściowo odnawiane, zupełnemu uległy już zużyciu. Ulepszenia wzmiankowane, skoro dokonane zostaną, potrafią usunąć najważniejsze niedogodności, na jakie obecnie szpital może się uskarżać i uczynią go zakładem wzorowym, jakim być powinien ze względu na posiadane fundusze.

Dodać jeszcze wypada, że w r. 1873 przebudowano zabudowania gospodarskie i zrobiono w dziedzińcu małe przybudowanie dla obłąkanych, nadsyłanych z całéj gubernii do tutejszego szpitala, celem przedstawienia ich na sessyi Rządu gubernialnego i następnie ulokowania w szpitalu Św. Jana Bożego w Warszawie, w miarę odkrywania się tamże wakansów.

Z kolei pomówić nam należy o stanie obecnym funduszów szpitala S. Trójcy w Płocku.

(d. c. n.)

Wydawca Z. Rościszewski. Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. Redaktor odpowiedzialny J. Dunkel